Rok VI. Kraków-Podgórze, Czwartek 25 Czerwca 1908 Nr. 144

3 Cena Numeru
centy w Krakowie, Podgórzu
i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal. drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Dupczyc
Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Z Rady miejskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej zgromadził się niezwykły komplet, bo 68 radców. Prezydent dr Leo odczytał postanowienia, tyczące się wyboru wiceprezydentów. Przed głosowaniem dr Bandrowski, prezes demokr. klubu radzieckiego, złożył deklaracyę, w której imieniem swego klubu wskazał na potrzebę zaprowadzenia reformy statutu i ordynacyi wyborczej, (także w kierunku zabezpieczenia czystości wyborów przez zniesienie pełnomocnictw etc.), reformy regulaminów sekcyjnych, potrzebę podjęcia szerokiej polityki socyalnej. — „Klub demokratyczny uznaje, iż w zarządzie naszego miasta zaznacza się od dłuższego czasu należyte zrozumienie postulatów demokratycznych. Mimo to stan obecny uważać musimy za stan przejściowy i dlatego, jakkolwiek zamierzamy z całą życzliwością popierać działalność prezydyum miasta, postanowiliśmy zachować niezależność decyzyi i krytyki w każdym poszczególnym wypadku, pragnąc w ten sposób zabezpieczyć wszechstronne rozpatrywanie spraw miejskich. — Z tego też powodu klub demokratyczny postanowił nie delegować na teraz swego zastępcy do prezydyum, lecz oddać swe głosy dotychczasowym zasłużonym w zarządzie miasta wiceprezydentom".

Następnie r. Federowicz odczytał następującą deklaracyę: „Klub mieszczański demokratyczny stwierdzając, iż w zasadniczych punktach programu działalności Rady miejskiej na najbliższą przyszłość istnieje zgodność zapatrywań obu klubów w Radzie miejskiej reprezentowanych, upatruje w zgodnem postawieniu wspólnych kandydatów na godność wiceprezydentów miasta pomyślną zapowiedź zgodnego współdziałania obu organizacyj demokratycznych przy prowadzeniu zarządu spraw miejskich".

Wybrani zostali równą ilością głosów (61) pierwszym wiceprezydentem dr Henryk Szarski, wiceprezydentem drugim p. Józef Sare. W obu głosowaniach po jednym głosie otrzymał dr Gross, a 6 kartek oddano pustych.

Prezydent dr Leo złożył obu wybranym życzenia i podniósł ich zasługi. — Obaj wybrani wiceprezydenci złożyli ślubowanie sumiennego wykonywania obowiązków na ręce prezydenta miasta, podziękowali Radzie za ponowny wybór i wygłosili piękne przemowy, zapewniając Radę o swych chęciach pracy dla dobra miasta.

Następnie dr Leo zaznaczył, że z pobytu ministra Gessmanna i innych gości wiedeńskich odniósł wrażenie, że oni z życzliwością odnoszą się do potrzeb naszego miasta. Od prezesa Głąbińskiego otrzymał prezydent depeszę, że komisya Izby poselskiej załatwiła już przedłożenie rządowe o nadanie pupilarnego bezpieczeństwa dla pożyczki m. Krakowa. Również jest nadzieja, że przed feryami załatwioną zostanie ustawa o uwolnieniu na lat 18 od podatku domów, które wzniesione będą na gruntach pofortyfikacyjnych. Z ust wiceprezydenta kraj. dyrekcyi skarbu dowiedział się prezydent, że wnioski kraj. dyrekcyi skarbu w sprawie wydzierżawienia gminie m. Krakowa akcyzy na dalsze trzechlecie odeszły już do Wiednia. Dla uzyskania jak najlepszych warunków dzierżawy, musi się udać do Wiednia osobna deputacya.

R. m. Gross zgłasza wniosek także o delegowanie posłów m. Krakowa, którzyby wraz z prezydentem poparli w Wiedniu sprawę zniesienia akcyzy rządowej w Krakowie. Wniosek uchwalono.

R. m. Miedniak podnosi konieczność podjęcia starań, aby Kraków na równi ze Lwowem otrzymał jakąś bonifikacyę za zwiększony podatek od wódki. Mowca zaleca także podjęcie starań o zniesienie podatku szynkownianego t. zw. „Dunajewski-Steuer".

R. m. Nowak St. żali się na opłakane stosunki w szpitalu św. Ludwika w Krakowie pod względem odżywiania chorych dzieci i opieki nad niemi. Mowca zgłasza wniosek nagły, aby magistrat postarał się jak najszybciej o wprowadzenie w szpitalu tym niezbędnych zarządzeń.

Nagłość wniosku odrzucono. Zostanie on odesłany do komisyi sanitarnej.

Z kolei uchwaliła Rada 500 kor. na zakupno nowych ławek przy nowej drodze na Błoniach i załatwiła szereg spraw administracyjnych, oraz uchwaliła pomnożenie posad urzędniczych w magistracie.

Jeszcze „Oil City" w Borysławiu.

Pan F. J. w „Kurj. Lwow." opisuje w ten sposób słynny już w świecie galicyjski „Wezuwiusz nafty":

Kto zna Borysław, ten wie, że długa, a potworna brudna ulica główna dzieli go jakby na dwie nierówne części. Po prawej stronie, idąc od dworca, Borysław stary, robiący wrażenie cmentarzyska olbrzymów. Czarne, milczące szyby stoją nieruchomo, jakby wymarłe, z niechęcią o nich wspomina górnik i o małych ilościach ropy, niegodnych nawet pracy świdra.

Po lewej stronie także Borysław, a w bezpośredniem sąsiedztwie Tustanowice. Szyb koło szybu, tak jak je w bezładzie wznosiła gorączka, miasto niby o dziwacznych kształtach, w dowolnych kierunkach rozbiegane, w którem wszystko jest różne i załamania gruntów i budynki, a przybudowki i w różnych językach napisy. Tylko wieżyce rozkraczone u dołu, główiaste u góry, podobne są jedna do drugiej, jak nieodrodne siostrzyce, czarne, syczące parą, drżące we wnętrzu swojem gorączką pracy i miarowym łoskotem motorów.

Taką jest droga w stronę „Oil City". Informator łaskawy wskazuje na szyby Kasy oszczędności, na szyb „Wiluś" Wolskiego, do niedawna bardzo wydatny, potem szyby tow. karpackiego, kopalnie p. Długosza i tak coraz dalej ku górze, aż do... „Oil City".

Poznać go zdaleka po ogłuszającym huku, wzmożonym zapachu benzyny i żałobie całego okolicznego świata roślinnego. Czarną ropą pokryły się zagony zboża, pełno jej na drzewach, w powietrzu, wciska się do gardła, osiada na ubraniu, a zmieszana z gliniastem błotem, rozłożyła się jak szmaty zmiętego i podartego aksamitu.

Wśród takiego otoczenia sterczy szyb „Oil City". Gdyby sięgnąć do biblii, możnaby go porównać ze słupem obłoku, który żydów prowadził po puszczy. Otoczony dymem, parą, rozpyloną ropą, tak, jakby się unosił w powietrzu, jakby się ruszyć pragnął ze swego miejsca. Oderwane siłą wybuchu blachy jego żeber, wybite kamieniami dziury w górnym dachu i galeryi, a z nich i wszystkiemi szczelinami płynie czarna masa, ścieka strumieniami przez całą wysokość. U góry wykwita niby fontanna gazów i ropy, pęd powietrza rozprasza ją i rozczepirza na wszystkie strony w fantastyczne obłoki i tumany.

Wrażenie jest imponujące. Pod tą orgią czarnego płynu, który rozsiada się dokoła czarną szmatą, jęczy pięć tłoczni, dwa kotły huczą nieustannie i chodzi rozpromieniony kierownik kopalni p. Glazur, o którym powiadają, że złote ma czasy wśród tego rozpętania sił przyrody i że dziś już po tygodniu tego szalonego tańca ropy jest... wcale zamożnym człowiekiem.

Z zachowaniem wszelkich ostrożności przez prymitywną kładkę, rzuconą nad potokiem ropy, wchodzimy do wnętrza szybu. Wrażenie przechodzi wszelkie opisy. Z rodzaju basenu, o kilkumetrowej powierzchni, bucha co sekunda czarny wał ropy z siłą olbrzymią, rozpryskując się na wszystkie strony z ogłuszającym hukiem. Kierownik objaśnia, że cała ta masa dobywa się tylko przez kilkucentymetrowy otwór. Wybuch bowiem poprzedniej soboty o godz. 7 rano był tak nagły, że nie zdołano nawet wyciągnąć świdra, który został w głębokości przeszło tysiąca metrów pod ziemią i tkwi tam po dziś dzień. Z chwilą, kiedy go będzie można wyciągnąć, upływ ropy prawdopodobnie się jeszcze powiększy.

Wyrzucona potworną siłą ropa w ilości trzech milionów litrów na dobę spływa bezładnie na wszystkie strony. Przy wielkich wysiłkach udało się skierować ją w wykopane przez pionierów sadzawki. Jest ich trzy dotychczas, a wszystkie pełne.

Czarna ich, błyszcząca, a nieruchoma powierzchnia stoi w żywym kontraście z burzą, która wre i kipi o kilka kroków dalej, do koła szybu. Trochę niżej gromada pionierów pod dowództwem kilku oficerów pracuje gorączkowo i zawzięcie nad urządzeniem dalszego zbiornika.

Szyb jest własnością pewnej berlińskiej spółki, która robi na nim złoty interes. Procent pewien ma też właściciel gruntu, włościanin z Tustanowic. Wśród gorączki, jaka ogarniać poczyna szerokie koła, wytwarzają się już legendarne powieści o dramatyczno-sielankowym nastroju.

Opowiadają o kimś, który na kilka dni przed wybuchem sprzedał swój udział na szybie „Oil City", o owym chłopie, który stał się już bogatym, a w niczem nie zmienił nędznego swego trybu życia, o sąsiednich szybach wreszcie, które stoją milcząco i nieruchomo i prawdopodobnie stracą zupełnie ropę. Na tle czarnego zalewu tworzyć się poczyna legenda o błogosławionem dla jednych, przeklętem dla drugich... bogactwie.

Z SALI SĄDOWEJ.

O manipulacye pieniężne w sądzie.

Rozprawa przeciw Kielarowi.

Wczoraj popołudniu przesłuchano jeszcze kilku woźnych sądowych, którzy zeznali, że w sądzie pow. zachodziły częste wypadki usiłowanych włamań do biurek. Na tem zakończyło się przesłuchanie świadków i trybunał przystąpił do odczytywania nieskończonej ilości dokumentów urzędowych, relacyi ze śledztwa dyscyplinarnego, orzeczenia znawców pisma, którzy nie stwierdzili stanowczo, aby podpis asygnaty, na którą podjął ktoś na książeczkę Wachtlów 3500 koron z Banku krajowego, musiał pochodzić z ręki obwinionego. O godz. 6 odroczył przewodniczący rozprawę do dnia dzisiejszego.

Rozprawa środowa.

Dzisiaj rano przystąpiono do przesłuchania reszty świadków. Świadek Sroczyński, oficyał sądowy zeznaje, że Kielar był rzeczywiście przeciążony pracą, skutkiem czego w urzędzie był nieraz tak roztargniony, że zostawiał pieniądze na stole bez dozoru, a przechodził do innej sali i t. d. Dzisiaj na miejscu Kielara jest właściwie czterech urzędników, którzy mają dość do roboty.

Stosunki prywatne Kielara.

Świadek p. Wołkowski, właściciel restauracyi, zeznaje, że Kielar nie przychodził do jego restauracyi codziennie. Bywał tam często, płacił za wieczór 2 lub 3 guldeny. Z powodu, iż w stanie podchmielonym Kielar lubiał głośno śpiewać krakowiaki, zmuszony był świadek wypowiedzieć mu lokal.

Dalszy świadek, Jakób Hornung, płatniczy w kawiarni Japońskiej, zna Kielara z kawiarni. Kielar zaglądał do „Japonki" zazwyczaj w to-

Nowy

Żyd wieczny tułacz

418

według Eugeniusza Sue,
opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Pojedynek.

Już dwa czy trzy razy przyszedł jeden z miejscowych garsonów, a wcale go nie spostrzegli biesiadnicy i mówił pocichu do swych kolegów, wskazując im giestem sufit sali bawialnej; lecz koledzy jego bynajmniej nie uważali na jego przestrogi ani na jego obawę, nie chcąc pewno psuć humoru biesiadników, których zapamiętała wesołość coraz bardziej zdawała się wzmagać.

— Któż wątpić teraz będzie o wybornym sposobie naszym traktowania tej niegrzecznej cholery? Czy ośmieliła się targnąć na nasz szanowny bufiec? — rzekł okazały Kuglarz-Turek, należący do sztandarowego orszaku maskarady.

— Otóż to cała tajemnica! — odezwał się inny — rzecz bardzo prosta. Śmiej się tylko pod nos cholerze, a zaraz umknie od ciebie.

— Poznaje się sama na sobie, bo też wielkie głupstwo robi — dodała ładna Pierotka, zgrabnie wychyliwszy kieliszek.

— Dobrze mówisz, moje dziecko! jestto głupstwo, arcygłupstwo! — rzekł Pierot do owej Pierotki — bo w rzeczy samej, jesteś sobie zupełnie spokojna, kosztujesz szczęśliwości życia, a w tem nagle, z dzikiemi wykrzywianiami, grymasami, umierasz... A wię? Jak to niegodziwie, jak to dziwacznie Pytam ciebie, cóż to znaczy?

— Znaczy to — rzekł sławny malarz romantyczny, przebrany za Rzymianina ze szkoły Dawida — znaczy to, że cholera jest nędznym kolorystą, bo paleta jeden tylko ma ton i to zielonawy... Pewno ten dziwak uczył się u nudnego Jakóba, króla malarzy klasycznych, którzy są klęską dla innych rodzajów...

— Zresztą, panowie — rzekł Nini Moulin ze śmieszną powagą — w tej klęsce jest wielka przestroga...

— Przestroga! przestroga!

— Tak, panowie... zdaje mi się, że słyszę głos tajemny, wołający na nas pijcie jaknajlepiej, wypróżniajcie swoje kieszenie, bawcie się, bo może już policzone są godziny waszego życia... nieszczęśliwi!!!

To powiedziawszy, prawowierny Sylen korzystał z chwili roztargnienia panny Modesty, swej sąsiadki, dla uchwycenia na rumianych licach Amorka głośnego całusa.

Przykład był zaraźliwy, szmer całusów pomieszał się ze śmiechami.

— Panowie — zawołał Nini Moulin — ponieważ to może dziś mamy wilię końca świata, jak mówi sławny malarz proponuję więc, aby się bawić w koniec świata; żądam: aby te damy zaczepiały nas, aby nas wyzywały, aby nam psoty wyrabiały, aby nam wykradały całusy, aby wszelkiej pozwalały sobie z nami wolności, aby z nas szydziły; tak, oświadczam, że pozwalam szydzić z siebie i żądam, aby ze mnie szydziły... Tak więc, Amorku, możesz mię zobowiązywać najobelżywszą obrazą, jaką wyrządzić można skromnemu, cnotliwemu kawalerowi — dodał zacny pisarz, nachyliwszy się do panny Modesty, która go odepchnęła z głośnym śmiechem.

Z powszechnem upodobaniem przyjęto propozycyę Nini Moulina i znowu bawić się rozkosznie zaczęto.

Wpośród tego zgiełku wszedł znowu garson, który już wpierw kilka razy przychodził i mówił pocichu z niespokojną miną do swych kolegów, wskazując im sufit; tym razem już był bardzo blady i zmieszany; przystąpiwszy do jednego, który pełnił obowiązki marszałka hotelu, rzekł mu pocichu, wzruszonym głosem:

— Przybyli...

— Kto?

— Wiesz dobrze... tam na górę... — i wskazał sufit.

— Ach!... — rzekł marszałek zakłopotany — a gdzie oni są?

— Dopiero weszli... i tam są teraz — dodał garson, kiwnąwszy głową z przestrachem — tam być muszą.

— A cóż pan mówi?

— W wielkim jest kłopocie, zmartwiony.... z przyczyny... — i garson obejrzał się w około siebie na gości — nie wie, co ma począć... posłał mnie do ciebie...

— I cóż on chce odemnie? — rzekł tenże, czoło sobie zacierając — trzeba się było spodziewać, niema sposobu uniknąć teraz.

— Ja tu nie pozostanę, bo się to zaraz rozpocznie.

Dalszy ciąg nastąpi.

warzystwie i zabawiał się, popijając koniaki i wino.

Przew. Ile Kielar płacił zazwyczaj?

Św. Rozmaicie. Czasem dwa lub trzy złr., czasem 10 złr. i więcej.

Przew. Czy płacił za całe towarzystwo?

Św. Płacił za to, co sam kazał.

Przew. Kiedy Kielar do kawiarni przychodził?

Św. Zazwyczaj po godz. 1 w nocy. Nie chodził jednak do kawiarni często, czasem nie było go przez dwa miesiące i więcej.

Przew. Ile pan Kielar zapłacił najwięcej w jeden wieczór?

Św. 80 koron. (Poruszenie na sali).

Przew. Ile wtedy było osób?

Św. Pięć lub sześć. Był tam wówczas p. Miętus i jakiś gruby akademik.

Przew. Widział pan, by się Kielar zabawiał z kelnerką?

Św. Widziałem, jak kasyerka siedziała przy ich stole a całe towarzystwo częstowało ją koniakiem i likierami. P. Miętus zrobił nawet wówczas jakąś awanturę z kasyerką, która mu coś niezbyt uprzejmie odpowiedziała.

Osk. Jak kelnerka przyszła, to co miałem z nią zrobić? Wyrzucić ją? Siadła przy stole i siedziała. Ale ja stanowczo z kelnerką nigdy się nie bawiłem. Damy te są natrętne i siadają same, bez żadnych skrupułów przy stole.

Przew. Więc całe towarzystwo wówczas bawiło się z kasyerką.

Św. No, ja nie wiem, czy oni się bawili. (Wesołość).

Ob. Pan napewne pamięta, że Kielar zapłacił wówczas 80 kor.? To pan chyba notuje, ile który gość płaci.

Św. Nie notuję, ale czasem pamiętam.

Przys. I za co też w takiej kawiarni należało się 80 koron?

Św. Za koniaki i wino.

Przys. Za jakie wino?

Św. Pili reńskie, szampańskie.

Osk.: Oświadczam stanowczo, że nigdy w życiu szampana w ustach nie miałem.

Następnie odczytano zeznania Al. Włoczkowskiego, właściciela restauracyi w hotelu „pod Różą". Kielar chodził tam dłuższy czas na kolacyę z żoną i wychowanką. Płacił 2 do 3 koron za wieczór. Ponieważ lubiał w nocy śpiewać w lokalu krakowiaki, Włoczkowski musiał mu lokal wypowiedzieć.

Położenie urzędników sądowych.

Następnie przesłuchano świadka Jana Wilczyńskiego, starszego oficyała sądowego. Świadek zeznaje, że Kielar opowiadał mu o zaginieniu książeczki Wachtlów i wyraził podejrzenie, że książeczkę tę wziął mu Michałowicz.

Obr.: Czy Kielar miał rzeczywiście za dużo do roboty?

Św.: Miał aż zanadto dużo.

Obr.: Czy inni urzędnicy także są przeciążeni pracą?

Św.: U nas w sądzie powiatowym każdy ma za dużo do roboty. Znany jest fakt, że z powodu wycieńczenia pracą w przeciągu 10 lat zmarło w tym sądzie 7 urzędników, z tych 5 na suchoty, a dwóch na chorobę umysłową. Kielar chorymi nieraz się zajmował i pomagał im.

Na tem zakończono przesłuchiwanie świadków i po odczytaniu odpowiednich aktów, przedłożono przysięgłym pytania.

Pytania dla przysięgłych.

Pytań jest pięć. Pierwsze dotyczy sprzeniewierzenia na szkodę Wachtlów, drugie zbrodni oszczerstwa na Michałowiczu, trzecie, czwarte i piąte dotyczą nadużycia władzy urzędowej przez zatrzymanie a) książeczki Markusów, b) książeczki Sieberów, c) przez dowolne używanie funduszów państwowych.

Po odczytaniu przysięgłym pytań przewodniczący o godz. 11·30 zarządził 10-minutową pauzę, po której zabrał głos prokurator.

Wyrok

zapadnie prawdopodobnie około godz. 6 wieczorem.

Zakład p. F. Zurowskiej.

Upływa już lat 9 od czasu powstania jednej z najpotrzebniejszych instytucyi w naszem mieście; 9 lat ciężkich dla Zakładu; 9 lat walki z nędzą, chorobami dzieci, które wyrwane zepsuciu moralnemu — nieraz śmierci głodowej — przygarnięte w dobroczynnym zakładzie „Tow. opieki nad opuszczonemi dziećmi" wzrastają dla społeczeństwa.

Dlatego to społeczeństwo powinno popierać wszelkiemi sposobami ten Zakład, aby nie tylko nie upadł, ale miał wszelkie warunki rozwoju.

Zakład p. Żurowskiej nie posiada żadnych stałych, wystarczających źródeł dochodu, aby mógł spokojnie patrzeć w przyszłość — utrzymuje się w małej części z nielicznych wkładek członków a przeważnie z datków wpływających nieregularnie, czasem zupełnie ustających tak, że kierowniczka zakładu nie wie, czy na drugi dzień, będzie za co kupić dzieciom pożywienie.

Takim przednowiem bywa zwykle czas letni i jesienny (głównie: czerwiec, lipiec, sierpień, wrzesień), kiedy po wyczerpaniu pozostałości kasowej z grudnia, datki wpływają coraz rzadziej i skromniej.

Jest to właśnie pora, kiedy wszyscy wyjeżdżają z miasta, aby odetchnąć świeżem powietrzem, zachwycać się cudami natury, zadawać szyku w świecie rozbawionym.

Po powrocie trzeba dzieci wyprawiać do szkół, myśleć o nowem ubraniu jesiennem i zimowem, nie czas wtedy na zajmowanie się ubogiemi, którzy wtedy niedostatek najbardziej odczuwają.

W obecnym drugim z rzędu sprawozdaniu podaje komitet „Tow. opieki nad opuszczonemi dziećmi (zakładu F. Żurowskiej) krótką historyę Zakładu z ostatnich 3 lat. (Rocznych sprawozdań ze względów finansowych nie można było wydawać).

Z ważniejszych wypadków należy zaznaczyć założenie szkółki (4 klasowej) przy zakładzie, zakupno gruntu i wybudowanie nowego domu w Prądniku Czerwonym. Dawny domek przy ul. Senatorskiej na Zwierzyńcu nie dogodny i za ciasny z powodu znacznej liczby dzieci, przechodzącej 100, sprzedano na szkołę ludową, a 1 lipca przenosi się cały zakład na Prądnik Czerwony, dokąd należy nadal adresować całą korespondencyę i zwracać się ze wszystkiemi interesami.

Ze sprawozdania dowiadujemy się że przez te trzy lata przesunęło się przez Zakład przeszło 130 dzieci. Wskutek przejścia pod opiekę inną, adoptowania i śmierci pozostało 100.

Rachunek z dochodów i wydatków przedstawia się następująco:

Rok	1905	1906	1907
	K.	K.	K.
Dochód	10.191·03	9.463·11	10.778·14
Rozchód	10.095·94	8.654·01	10.596·34
Pozostałość	95·09	809·10	181·80

której użyto na zapłacenie procentu od długu za budowę domu na Prądniku.

Oprócz dochodów w pieniądzach otrzymuje też Zakład wiktuały i zapasy gospodarskie w naturze, lecz i te podobnie, jak datki, wpływają nieregularnie. Była wprawdzie myśl bardzo trafna i przychylna jednej z osób dobrze życzących zakładowi, aby 365 osób podjęło się dostarczać Zakładowi każda z osobna w oznaczonym dniu w roku pieniędzy lub wiktuałów, lecz niestety znalazło się zaledwie kilkadziesiąt osób, z których tylko część pamiętała o zobowiązaniach a księgi w firmach PP. Szczurkowskiego na Grodzkiej i Fiszera na C—D leżały niewypełnione.

Po sprzedaży realności na Zwierzyńcu i spłaceniu części długu pozostaje jeszcze niedoboru 1.360 koron 44 hal.

„Tow. opieki" liczy obecnie tylko 3 członków fundatorów (honorowych), 15 stałych z wkładką jednorazową po 100 kor. i 63 czasowych z wkładką roczną po 5 kor.

Mała ta liczba ludzi dobrej woli, którzy nie żałowali dostarczyć temu dobroczynnemu Zakładowi wsparcia, nie może wystarczyć na to, aby mu zapewnić już nie rozwój, ale wegetacyę, tem bardziej, że wkładki zalegają nawet po lat kilka.

Dlatego zwracamy się z usilną i gorącą prośbą do dawnych opiekunów Zakładu o dalsze wsparcie, a reszty dobroczynnej publiczności, znanej w Krakowie ze swej ofiarności na dobre i szlachetne cele o zapisywanie się na członków „Tow. opieki" oraz o zasiłki i datki.

Prosimy zwracać się w tych sprawach do WP. dr. Bronisława Olearskiego, Kraków, Pijarska 5.

† Dr Godzimir Małachowski.

Wiedeń. Poseł do Rady państwa i na Sejm krajowy dr Godzimir Małachowski zmarł wczoraj około godziny 7 wieczorem w sanatoryum Löwa po przedsięwziętej przez prof. Hohenegga operacyi worka żółciowego. Poseł Małachowski był już od dłuższego czasu cierpiący i miał wyjechać do Karlsbadu. Desygnowany na mowcę w dyskusyi ruskiej, wstrzymał wyjazd i jął ze zwykłą sobie sumiennością gromadzić materyał. Tymczasem choroba z dnia na dzień robiła postępy. W dzień, kiedy przyszedł do głosu, miał już silną żółtaczkę i znacznie podwyższoną temperaturę; mimo to mówił. Na drugi dzień miał wyjechać do Karlsbadu, ale nie mógł już powstać z łoża. Wezwana telegraficznie żona z nad ludzką niemal siłą pielęgnowała go dniem i nocą. Przez kilka dni cierpiał okropnie, potem cierpienie żółciowe nie było już tak dolegliwe, ale objawiła się silna gorączka.

Wezwano do chorego prof. Neussera, który orzekł, że zapewne potrzebną będzie operacya, radził jednak odwlec ją i zapowiedział następną wizytę na piątek. Tymczasem polecił jeszcze przywołać prof. Hohenegga. Prof. Hohenegg przybył i uznał operacyę widocznie za nagłą, skoro wczoraj ją wykonał. Około 7 wieczór obecny na posiedzeniu pos. Dułęba powołany został do konającego kolegi, ale nie zastał go już przy życiu.

Dr Małachowski był jednym z najpoważniejszych adwokatów stolicy kraju, przez 9 lat prezydentem miasta Lwowa, posłem na Sejm krajowy i do Rady państwa. Niezwykłe zasługi zdobył jako prezes Towarzystwa pedagogicznego, w którym to charakterze z wielką energią bronił doli nauczycieli ludowych. W Izbie posłów głównie znany i ceniony był, jako pierwszorzędny fachowiec na polu ustawodawstwa przemysłowego. Jego to zabiegom, jako prezesa nieustającej komisyi zawdzięczać należy dojście do skutku noweli do ustawy przemysłowej z roku 1907, oraz ustawy naftowej. W Izbie poselskiej należał on do posłów najbardziej cenionych. Tak w Izbie, jak i poza nią był on najżarliwszym obrońcą stanu rękodzielniczego i mieszczaństwa wogóle. Zmarły ś. p. dr Małachowski pozostawia żonę, dwóch synów i córkę.

Opera lwowska w Krakowie.

„Żydówka" Halevyego mimo swego podeszłego wieku i mimo osłuchania, wywiera na publiczność zawsze wpływ magiczny, sprowadzając do widowni teatru tłumy ludzi — słuchających znanych z najrozmaitszych sposobów reprodukcyi muzycznej melodyj z uwagą i dających folgę swemu zadowoleniu w oklaskach. — Onegdajsza „Żydówka" z p. Sołtohub w partyi tytułowej — była tem bardziej interesującem przedstawieniem, że w partyi kardynała przedstawił się publiczności krakowskiej w charakterze debiutanta śpiewak utalentowany, środków, któremi rozporządza, świadomy i umiejący rozporządzać niemi. Jako głos przedstawia się p. Niżankowski nader dodatnio, dając ton jędrny, zdrowy, tętniący siłą — o emisyi jednolitej, starannie utrzymywanej, a wzorowanej na najlepszym chyba wzorze, bo na sposobie śpiewania — taką sympatyą i uznaniem u nas darzonego wielkiego śpiewaka — Adama Didura. — Niżankowski nie szuka efektów, wynikających z siły swego głosu. Posługuje się nim szlachetnie, znacząc dynamikę w sposób, świadczący korzystnie o pojmowaniu przez się estetyki śpiewaczej. Jakkolwiek debiutant — jest p. Niż. starym praktykiem, obytym z występami, to też w debiutancie, którego partya nie żąda jaskrawej gry scenicznej — czuć było zarówno w umiarkowaniu ruchów, jak i w spokojnym geście pewność w stąpaniu na scenie i pewność w użyciu sposobu gry aktorskiej. W panu Niżankowskim witamy jedną z lepszych akwizycyj dla opery lwowskiej.

Eleazara śpiewał z powodzeniem p. Floryański, któremu w odtworzeniu postaci starego żyda towarzyszy od lat tylu powodzenie, na które zresztą artysta ten rzetelnie zasługuje. — Partya Leopolda spoczywała w ręku p. Laymana, dającego dowody rzetelnej pracy nad swym talentem niezaprzeczonym i materyałem pięknym. Postęp ten jednak jest nieco za powolny, a rozwój bogatego materyału nie dość konsekwentny. — Z partyj kobiecych wybiła się na pierwszy plan p. Szymanowska — wybornie zaśpiewaną Eudoksyą, poruszającą się w swem otoczeniu z wytwornością, godnie reprezentującą wysokie aspiracye artystyczne i pojmowanie zadań scenicznych.

Miłą niespodzianką dla miłośników Moniuszki — a tych w Krakowie legion — było przedstawienie „Strasznego Dworu" z p. Dębicką w partyi Hanny i p. Łowczyńskim w partyi Stefana. Idąc po starszeństwie, zaznaczyć musimy przedewszystkiem, już nie wiem które, odtworzenie partyi Stryjenki przez p. Kasprowiczową — jak zawsze — tak i tym razem niedoścignioną w tej roli. Jadwigę śpiewała p. Markówna bardzo pięknie, wykazując olbrzymi postęp w pracy około kultury swego pięknego głosu.

P. Dębicka, urocza Hanna — jest znaną naszemu muzycznemu światkowi z produkcyj estradowych. Z niewielkiej partyjki wydobyła wszystko, na co tylko stać młody talent, zdobny w przepiękny, dźwięczny, ładnie prowadzony głos, oraz dystynkcyi pełne poruszenie się na scenie, okraszone wdziękiem nieśmiałości i wiośnianej piękności debiutantki.

Miecznika kreował z werwą i wielkim nakładem kunsztu śpiewaczego i olbrzymich zdolności aktorskich p. Okoński, usprawiedliwiając przekonanie, iż jest dziś w Polsce całej najwspanialszym z Mieczników.

Zbigniewa śpiewał p. Paszkowski z artystyczną miarą i spokojem, cechującym wszystkie kreacye operowe tego artysty. — Stefana śpiewał p. Łowczyński bardzo pięknie, dając dowody pracy nad swym talentem, którego rozwój śledzimy w Krakowie z takiem radosnem zaciekawieniem. P. Łowczyński pojął Stefana bardziej refleksyjnie aniżeli lirycznie, stąd Stefan jego robił chwilami wrażenie chłodu. Za aryę z kurantami zbierał młody artysta zasłużone oklaski. Skołubę śpiewał p. Jeleński, zaś partyą Macieja wybił się p. Ludwig na plan niemal pierwszy, dając tej, dotąd lekceważonej postaci, bogatą oprawę artystyczną w przepysznie rozwiniętej części wokalnej, jak niemniej i aktorskiem ujęciu sympatycznej postaci starego szlacheckiego faktotum. Wyborny w akcie trzecim, nadał postaci piętno nawskróś artystyczne, poruszające się w miarę i doskonałem odczuciem postaci. — P. Miłosza, u którego postępy w sposobie śpiewania są nazbyt widoczne, obszedł się z partyą Damazego, którą traktował poważnie — w sposób świadczący nader korzystnie dla jego aspiracyj i pomysłowości. — Wokalnie była to partya dobra mimo widocznego zmęczenia, p. Miłosza bowiem śpiewał odpowiedzialną partyę w popołudniowem przedstawieniu Lalki, partyę wymagającą większego wysiłku w grze i śpiewaniu. Reżyserya czy kancelarya powinna na przyszłość unikać tego rodzaju rozdziału partyj i szanować głosy swych pracowników — głos bowiem to cenne lecz i kruche zarazem naczynie. — Przecież partyjkę tę umie i dobrze śpiewa p. Sulikowski. — P. Stermicz za piękne prowadzenie orkiestry i chórów, które śpiewały doskonale, zasłużył sobie nietylko na wyrazy uznania, lecz i na wdzięczność.

Stanisław Bursa.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na czwartek.

Teatr miejski: „Opowieści Hoffmana".

Kabaret polski w lokalu Zawilińskiego i Króla o godz. 9 wiecz.

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim. Początek codziennie o g. 8 wiecz.

Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

W auli uniwersyteckiej: „O pruskiej ustawie expropryacyjnej", odczyt dra Z. Dziembowskiego.

Z tragedyj dziecięcych.

Jeden z szan. czytelników pisze nam pod d. 22 bm.: „Wczoraj lokatorzy domu nr. 34 przy ul. Kościuszki na Półwsiu Zwierzynieckiem usłyszeli głos dziecka, proszący o trochę wody z mieszkania Józefa Petka, krawca. Od stróżki dowiedziano się, że w mieszkaniu znajduje się trzyletnia dziewczynka, którą rodzice pozostawili bez opieki, zamknąwszy drzwi i okna mieszkania. Naraz usłyszano trzask i potem wszystko ucichło; sądząc, że dziecko spadło, przez „oberlicht" nad drzwiami spuszczono chłopca, który otworzył okno i znalazł dziewczynkę w kącie na miednicy z ziemniakami. Zabrano dziecko, napojono i przebrano w inną koszulkę. Dziewczynka jest całkiem zaniedbana, ma zioberka połamane, podobno nie chodzi, a czuli rodzice pozostawili ją bez opieki od 2 pop. do 11-ej w nocy. Lokatorzy przyjęli rodziców z wyrzutami, ale oni odpowiedzieli, że to nie pierwszy raz tak ją pozostawiają i że nikomu nic do tego co z dzieckiem robią. Dziecko więcej dostaje u nich bicia niż chleba".

I pyta się nasz czytelnik, czy władze nie mogłyby takich rodziców pociągnąć do odpowiedzialności? Czy wolno rodzicom bezkarnie katować i powoli mordować dziecko?

Niestety, ustawodawstwo nasze bardzo szwankuje w tej mierze. Ustawa powiada, że jeżli na skutek wniesionej skargi rodzicom udowodnione zostało, że źle z dzieckiem się obchodzą, władza udziela im nagany, ale zazwyczaj dziecko nadal pozostaje pod ich „opieką". Jak na tem nieszczęsne dziecko wychodzi, można sobie wyobrazić. Rodzice, którzy raz dali dowód nieludzkości, nie zmienią się chyba na lepsze skutkiem nagany sądowej... Okropny zaiste jest los dziecka, mającego złych rodziców, bezbronnej i bezsilnej istoty, krępowanej w rozwoju, unieszczęśliwianej na całe życie, mordowanej powoli głodem i biciem...

Dlatego obowiązkiem jest każdego, kto dowie się o takim wypadku, starać się o ratunek — i prosimy naszych czytelników z Półwsia Zwierzynieckiego, aby czuwali nad tą sprawą i ewentualnie poczynili kroki u władzy i zwrócili się też do Tow. obrony dzieci (Zwierzyniecka 10 I p.). Należałoby ewentualnie nakłonić owego krawca, aby dziecko oddał do zakładu pni Żurowskiej.

Z teatru. Z powodu wielkiego powodzenia opery Offenbacha „Opowieści Hoffmana" oraz zupełnego braku biletow na wczorajsze przedstawienie tego znakomitego utworu, dyrekcya teatru oznajmia że jutro we czwartek w miejsce zapowiedzianego „Rigoletta" dane będą „Opowieści Hoffmana" po raz drugi, a w poniedziałek po raz trzeci i ostatni w bieżącym sezonie. W piątek ulubiona „Wesoła wdówka" z pnią Schupp. W sobotę opera Gounoda „Faust" z udziałem pań: Szymanowskiej (Małgorzata), Kasprowiczowej (Marta), Lachowskiej (Siebel). Jako Faust wystąpi gościnnie p. Łowczyński, Mefistofelesem będzie p. Niżankowski, Walentym p. Okoński. W niedzielę po południu daną będzie po cenach zniżonych Japońska operetka „Gejsza"; wieczorem „Halka" z pną Sołłohub i p. Łowczyńskim. W poniedziałek po południu „Lalka" z pnią Kliszewską, wieczorem po raz trzeci i ostatni „Opowieści Hoffmana". We wtorek „Carmen" z pną Lachowską w tytułowej roli. Micaelą będzie pna Dębicka. W partyi Don Josego wystąpi gościnnie p. Łowczyński.

Pochód jubileuszowy w kinematografie. W teatrze Rozmaitości w Parku Krakowskim rozpoczęto wczoraj kinematograficzne przedstawienia pochodu jubileuszowego w Wiedniu. — Przedstawienie to stanowi ostatni punkt wysoce interesującego programu. Filmy, przedstawiające pochód, długie na 430 metrów, są bardzo dobrze zrobione. Obraz pochodu przesuwa się przed oczyma widza w całej swej okazałości. Postać cesarza widać bardzo dobrze. Jedno tylko uderza, że w zdjęciu tem brak banderyi Krakusów i krakowskiego wesela, zresztą inne grupy wychodzą doskonale,

zwłaszcza grupy historyczne. Ten pochód w kinematografie stanowić będzie niewątpliwie największą dla teatru Rozmaitości atrakcyę.

Odznaczenie. Dzienniki wiedeńskie donoszą: Cesarz japoński nadał publicyście p. Alfredowi Szczepańskiemu, wieloletniemu syndykowi Związku prasy zagranicznej w Wiedniu, japoński order „Wschodzącego słońca“. P. A. S. zajmował się skutecznie losem polskich jeńców wojennych w Japonii i na żądanie ambasady japońskiej w Wiedniu dostarczał dla ministerstwa spraw zagranicznych w Tokio memoryały o stosunkach politycznych w Europie. W swoim czasie podaliśmy opis pobytu ambas. jap. Makino w Zakopanem, dokąd go p. A. S. był zaprosił. Order Wschodzącego słońca tworzy złota gwiazda pokryta białą emalią, z gwiazdy rozchodzą się złote i srebrne promienie, a w środku wielki okrągły rubin. Sprzączka mieści napisy japońskie, a wstęga jedwabna do zawieszania jest biała z czerwoną obwódką. Order mieści się w misternej kasetce z jap. czarnego laku, ze złotą obwódką, na denku napisy jap. i wypukłe ze złota koniczyny. Obwiązuje kasetkę gruby, czerwony, jedwabny sznur.

Wycieczki w Krakowie. Wczoraj po południu przybyła do Krakowa wycieczka dzieci szkolnych w liczbie około 150 z Zakopanego i Nowego Targu pod przewodnictwem nauczycieli i nauczycielek oraz księdza katechety. Na dworcu powitał wycieczkę sekretarz sekcyi wycieczek ludowych przy Związku turystycznym, która to sekcya objęła opiekę nad wycieczką. — Po opuszczeniu dworca uczestnicy wycieczki udali się pod pomnik Mickiewicza, gdzie po odśpiewaniu pieśni patryotycznych dziatwa złożyła wspaniały wieniec z kosodrzewiny, przeplatany polnymi kwiatami. Taki sam wieniec złożono na kamieniu Kościuszki, poczem dzieci, podzielone na grupy, rozpoczęły zwiedzanie miasta i jego zabytków pod kierownictwem akademików z Koła T. S. L.

Dzisiaj przybywa do Krakowa wycieczka dzieci szkolnych ze Śląska w liczbie około 500. Wycieczką tą zajmuje się Koło pań T. S. L.

Jutro przybywa do Krakowa wycieczka uczniów gimnazyalnych z Łodzi i Warszawy w liczbie 50 osób. — Przyjeżdża również wycieczka uczniów szkół handlowych z Pabjanic w liczbie 80 osób.

Odczyt o wywłaszczeniu w Prusiech. Przypominamy że odczyt dra Zygmunta Dziembowskiego o prawie wywłaszczenia ludności polskiej w zaborze pruskim odbędzie się 25 b. m. staraniem Towarzystwa pielęgnowania nauk społecznych w Auli uniwersyteckiej o godz. 5-tej popołudniu. Mamy nadzieję, że zarówno temat pierwszorzędnej doniosłości, jak i osoba prelegenta ściągną na tego odczyt licznych słuchaczy.

Powrót do tradycyi. W niedzielę po południu odbyła się z kościoła OO. Bernardynów na Stradomiu uroczysta procesya z ewangeliami naokoło Wawelu, celebrowana przez ks. Konrada Gubarzewskiego, definitora Braci Mniejszych (Reformatów), przy licznym udziale duchowieństwa, bractw i publiczności. Pięknie przystrojone ołtarze mieściły się: pierwszy przy odnowionej studni bł. Szymona z Lipnicy, drugi w szkole im. Konarskiego, trzeci w realności p. Toelke przy ul. Straszewskiego, czwarty w realności kapitulnej pod Matką Boską u wylotu ulicy Kanoniczej, piąty pod figurą Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej na Stradomiu. — Podnieść należy zasługi obecnego kustosza tegoż kościoła, ks. Cyryla Strzemeckiego, który niezmordowany w pracy około odnowienia, bardzo zniszczonej świątyni, ponadto przywraca dawny porządek nabożeństw.

Procesya ta już od przeszło 40 lat niewidziana, pięknie się zapisała w pamięci mieszkańców tej dzielnicy.

Pierwsza wycieczka uczniów szkoły wydziałowej do Tatr. Przed kilku dniami odbyła się wycieczka uczniów szkoły im. Kazimierza Wielkiego w Krakowie do Tatr pod przewodnictwem nauczycieli tej szkoły pp.: Fiedlera, Robaka i Szkedzińskiego z tą myślą przewodnią, aby obok rozrywki po całorocznej pracy w murach szkolnych zaszczepić w duszy polskiej młodzieży gorącą miłość ojczyzny przez poznanie tego, co ona ma najpiękniejszego, a zarazem, aby już w młodych sercach obudzić zamiłowanie do poznawania ziemi ojczystej, które u nas, w porównaniu z obcymi, jest tak małe. Program 3-dniowej wycieczki, bardzo urozmaicony i obszerny został dokładnie wyczerpany przy pięknej pogodzie. Pierwszego dnia zwiedzili uczniowie Muzeum Chałubińskiego i rozglądnęli się po Zakopanem, podziwiając wzorową czystość i piękne wille. Wczesnym rankiem następnego dnia udała się młodzież furkami do Wodogrzmotów Mickiewicza, a stąd pieszo przez Roztokę do Wielkiej Siklawy, która dzięki wielkiej obfitości wody wyglądała imponująco w otoczeniu śniegów Punktem kulminacyjnym wycieczki było Morskie Oko, do którego po zwiedzeniu Doliny 5-ciu Stawów dostali się uczniowie przez Opalone i Swistówkę. Obok Morskiego Oka poznali też uczniowie Czarny Staw, Mnicha i Rysy.

W trzecim dniu wycieczki radosnem zdziwieniem powitała młodzież rozkoszną Dolinę Kościeliską, podziwiając jej niebotyczne, poszarpane turnie, a szczególnie w blaskach południowego słońca mieniącą się Raptawicę. W dolinie Kościeliskiej poznali też wycieczkowcy Źródło lodowe, Okno zbójeckie, Bramę Kraszewskiego, Grotę zimną, majestatyczny „Kraków“ z Bramą Floryańską, Ratuszem i Kościołem Maryackim, Skałę Pisaną z wykutym w niej śpiącym legendowym rycerzem, patrzągarnię i wiele innych pięknych osobliwości. Pełna najpiękniejszych wrażeń wróciła młodzież nocnym pociągiem do Krakowa, gdzie oczekującym na nią rodzicom z entuzyazmem opowiadała o czarownych, ukochanych Tatrach. Zdjęcie fotograficzne na tle Morskiego Oka będzie miłą pamiątką dla uczestników wycieczki. Grono nauczycieli szkoły wydziałowej im. Kazimierza Wielkiego, widząc nie dające się po prostu ocenić korzyści podobnych wycieczek, postanowiło każdego roku zapoznać młodzież tej szkoły z coraz to inną okolicą naszej ojczyzny. Pieniądze na wycieczkę do Tatr składali uczniowie od kilku miesięcy na książeczkę pocztowej Kasy Oszczędności, które kontrolowano co pewien czas, celem przekonania się o wysokości wkładek.

Podnieść tu jednak należy smutny fakt, że Wysoka c. k. Rada szkolna krajowa na wniesioną jeszcze w lutym przez grono nauczycielskie prośbę o zasiłek pieniężny na cele wycieczki do Tatr dla uczniów biednych, a wyróżniających się postępami w naukach i zachowaniem się, nie tylko, że materyalnie wycieczki tej nie poparła, ale nawet dotąd na podanie nie odpowiedziała, pomimo, że w osobnym okólniku zachęcając gorąco nauczycielstwo do organizowania wycieczek obiecała najusilniej poprzeć wszelką w tym kierunku inicyatywę, zwłaszcza przez udzielenie zasiłków biednym uczniom.

Drobnerion oblężony. Wczoraj około godz. 9-tej wieczorem powstała na plantach koło kawiarni Drobnera wielka awantura, która się zakończyła aż szturmem do Drobnerionu, na szczęście uniemożliwionym przez policyę. Jaki był powód rzeczywisty burdy, trudno stwierdzić. Podobno studenci zaczepili jakieś siedzące na plantach żydówki, za którymi ujęli się studenci żydowscy. Zaczął się hałas, który ściągnął niebawem tłumy publiczności. Publika, jak zwykle, podzieliła się na dwa obozy, tłum wzrósł do liczby około 1000 osób i ruszył na kawiarnię Drobnera. Szturm udaremniła policya, która kilku awanturników aresztowała.

Wściekła żona i niedobry mąż. 30-letni ślusarz, Włodzimierz Dąbrowiecki, znudził się już widocznie pożyciem małżeńskiem i zapragnął sobie przypomnieć wesołe czasy wolności u boku nadobnej Wiktusi Ruskowej. Wczoraj więc zabrał żonie całą gotówkę, jaką miała w domu i udał się z Wiktusią na birbantkę. Że jednak w Krakowie trzeba się bardzo mieć na ostrożności przed ludzkiemi oczyma, udali się oboje odrazu do jednego z domów noclegowych, gdzie sobie wynajęli osobny pokoik i zostali na noc. Sądzili zapewne, że tam ich nikt chyba nie znajdzie i nie przeszkodzi w słodkiem sam na sam. Ale, jak to powiadają, gdzie dyabeł nie da rady, tam babę pośle i tak się stało i z czułą parą. Koło północy bowiem wpadła do pokoiku kochającej się pary jak grom żona Dąbrowieckiego i zrobiła larum, że aż hej. Przebudzony Dąbrowiecki rozzłościł się, rzucił się na kobiecinę i pobił ją. Jednak chwilowa klęska skrzywdzonej niewieście dodała siły. Wybiegła z domu noclegowego i sprowadziła policyę, która czułą parę aresztowała. „Wściekła baba!“ — krzyczał Dąbrowiecki, idąc „pod telegraf“, ale wykrzykiem tym ulżył sobie tylko na chwilę, bo po przesłuchaniu zaraz rozdzielono go i z żoną i z kochanką i schowano w czeluście kaźni „pod telegrafem“ pod zarzutem ograbienia własnej żony.

Zmarli. Ludwik Gadulski, naczelnik biura Towarzystwa ubezpieczeń w Krakowie, zmarł w sobotę.

Z powodu śmierci ś. p. Gadulskiego, miejskiego opiekuna ubogich, prezydyum miasta wysłało do wdowy po zmarłym pismo kondolencyjne i wzięło udział w obchodzie pogrzebowym. Na wczorajszych posiedzeniach miejskich gron opiekuńczych, których zmarły był członkiem, prezesi poszczególnych gron poświęcili zmarłemu gorące wspomnienie, co zapisano w protokole.

Michał Pociecha, artysta malarz, profesor rysunków w seminaryum żeńskiem i w gimnazyum Sobieskiego, zmarł przedwczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 56. Jako pejsażysta ś. p. Pociecha przed kilkunastu laty cieszył się uznaniem.

Wyścigi konne.

Wczorajsze wyścigi zgromadziły na torze wyścigowym znowu bardzo liczną publiczność. Biegi nie były jednak zbyt interesujące, a to głównie z powodu małej ilości startujących koni. Przebieg wyścigów był następujący:

Bieg I. gładki, meta 2.000 m. Stanęło 5 koni. Zwyciężył „Przyjaciel“ rotm. E. Kollera, drugi przyszedł „Timak“ p. K. Ostaszewskiego. — Totalizator 10:15, 100:153; plac 57 i 66.

Bieg II. oficerski z płotami, meta 2.800 m. — Stanęły 2 konie. Zwyciężył „Coquin“ rotm. Kollera. Totalizator 10:13.

Bieg III. myśliwski, meta 5.000 m. Biegały 3 konie. Zwyciężył „Vigjatek“ por. Marnegga. Totalizator 10:39, 20:75.

Bieg IV. meta 4.000 m. Startowało 4 konie. — Zwyciężyła „Danusia“ hr. Z. Tarnowskiego, drugi przyszedł „Irland“ rotm. Kollera. Totalizator 10:14, 100:143; plac 53 i 58.

Bieg V. odpadł, gdyż stanął tylko jeden koń, „Timelass“ rotm. Hagelina.

Bieg VI. meta 4.000 m. Startowały dwa konie. Pierwszy przybył „Panier“ rotm. Kollera. Totalizator 10:13, 100:131.

Repertuar opery i operetki.

Piątek 26 bm.: „Wesoła wdówka“.
Sobota 27 bm.: „Faust“.

Z Rady państwa.

Wiedeń. W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej poseł Stachura żalił się na „krzywdy“ Rusinów w zakresie obsadzania posad sędziowskich.

Pos Jabłoński przypomina, że nowa ustawa procedury cywilnej, której nawet zagranica zazdrości Austryi, istnieje 10 lat; niestety nie może ona objawić swoich dobrych skutków, gdyż niema dostatecznej ilości personalu, potrzebnego do jej wykonania. Gruntownie i słusznie może sędzia tylko wtedy wyrokować, jeżeli nie jest zmuszonym przez 6 dni w tygodniu po 6 godzin dziennie prowadzić rozpraw.

Pos. Dębski obszernie omawia sprawy sądownictwa.

Posłowie Kuhn i Kaftan oświadczyli się stanowczo za budową kanału Dunaj-Odra-Wisła, poczem przemawiał pos. Zieleniewski, który w doniosłej swej mowie przedstawił postulaty przemysłu i wskazał na błędy ekonomicznej i fiskalnej polityki austr.

Mowa posła Zieleniewskiego.

Pos. Zieleniewski wywodzi, że zdanie, jakoby przemysł był rzeczą prywatną wielkich kapitalistów, należy usunąć. Cała ludność musi uznać ważność tej grupy gospodarczej dla dobra publicznego. Nie powinno się uważać zarobku niejako za zbrodnię, a komisarza podatkowego nazywać doskonałym człowiekiem, jeżeli on tylko dokucza sąsiadowi.

Przez przedłożenie planu finansowej reformy podatkowej nie zmienia się nic w postanowieniach o podatkach osobistych i realnych. Podczas gdy płacący podatek gruntowy i właściciele domów zatrzymują dotychczasowe opusty, dostają płacący podatek zarobkowy i towarzystwa akcyjne hojne przyrzeczenia, że i tak wysoki podatek nie będzie więcej podwyższony. Przemysł spodziewał się redukcyi podatku na towarzystwa akcyjne, uznane przez wiedzę jako tamujące produkcyę. Zalety anonimowego towarzystwa u nas nie mogą wystąpić na jaw, ponieważ przemiana przedsiębiorstwa prywatnego na towarzystwo akcyjne, połączona jest z prawie dwa razy tak wysokiem opodatkowaniem aniżeli zagranicą i ogromnie wysokiemi przepisaniami należytościowemi przy emisyi akcyi. Austrya jest jedynem państwem, które równie wysoko opodatkowuje odsetki od obligacyi jak dywidendy. Kapitały akcyi pierwszeństwa niemieckich towarzystw akcyjnych wynoszą 2635 milionów marek, wobec 44·7 mil. koron w Austryi. Z ostatniej sumy przypada jeszcze 41 milionów na górnictwo i hutnictwo a więc właściwie tylko 3·7 mil. na inne towarzystwa przemysłowe. Podatek od istniejących akcyi pierwszeństwa przynosi państwu tylko drobnostkę 200.000 koron.

Przemysł oczekuje pomocy od państwa zwłaszcza na polu komunikacyi, kolejnictwa i telefonu. Mowca omawia zacofanie naszych urządzeń na polu kolejnictwa wobec zagranicy. Nigdzie skargi w tym kierunku nie są tak uzasadnione, jak w Krakowie. Żądania, zawarte we wniosku przedłożonym w ubiegłym roku w sprawie budowy dworca kolejowego w Krakowie jeszcze dotychczas nie są spełnione i konieczną jest **reforma na polu administracyi** i w związku z temi reformami i dalsze rozwinięcie sądownictwa administracyjnego. — Dla nowo utworzyć się mających trybunałów sądowo administracyjnych należałoby powołać także członków ze stanu przemysłowego. — Bardzo ważnem dla Galicyi jest **podniesienie technicznego szkolnictwa.** Politechnika we Lwowie jest co do technicznych i naukowych swoich środków bardzo zacofaną. Stworzenie fachowo i nowocześnie urządzonego laboratoryum maszynowego jest koniecznem. — Ministerstwo finansów musi konieczne środki dać do dyspozycyi. **Skutecznym środkiem popierania galicyjskiego przemysłu jest utworzenie szkół werkmistrzów.**

Polacy nie żądają żadnych przywilejów, ale są uprawnieni stawiać żądania, gdyż jeżeli Galicyę z pewną słusznością nazywają krajem biednym to ta bieda tylko z powodu administracyi, jaka panowała aż do r. 1866 i polityki ekonomicznej prowadzonej wówczas powstała. Przed anektowaniem Galicya była krajem zamożnym i posiadała kwitnący przemysł. Austryacka administracya potrafiła przez fiskalną weksacyę ten przemysł zniszczyć; teraz należy te stare grzechy po części przynajmniej naprawić. (Oklaski u Polaków). Silna konjunktura światowa ostatnich lat skończyła się, grozi prawie ekonomiczne przesilenie, bogate zapasy finansów państwowych są potrzebne na konieczności państwowe przeszłego roku, na upaństwowienie kolei, na inwestycye kolejowe, na budowle wodne i ubezpieczenie na starość.

Mowca ostrzega przed małostkowem traktowaniem polityki przemysłowej. Mowca zwraca uwagę ministerstwa handlu, ażeby zerwało z **dotychczasowem nieszczerem postępowaniem w sprawie kanału Dunaj-Odra-Wisła, przeciwko któremu postępowaniu mowca protestuje** jak najostrzej i jak najenergiczniej. (Oklaski u Polaków). **Jeżeli budowa z obu końców nie zostanie jak najrychlej rozpoczętą, wtedy Polacy wyciągną z tego wszystkie stojące im do dyspozycyi konsekwencye parlamentarne.** (Potakiwania). Galicya stoi przed alternatywą: albo eksport towarów albo ludzi, trzeciego niema. (Oklaski i brawa u Polaków).

Wreszcie wicepres. Starzyński poświęca żałobne wspomnienie posłowi Małachowskiemu.

Posiedzenie środowe.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów po odczytaniu interpelacyj i wniosków. nastąpiły dalsze obrady nad budżetem.

Poseł Winter oświadcza, że socyaliści nie mogą głosować za budżetem, bo nosi on piętno klasowe.

Koło Polskie.

Wiedeń. Na posiedzeniu Koła Polskiego uchwalono, iż komisya parlamentarna Koła składać się ma z prezesa i 3 wiceprezesów i 7 członków, wybieranych co dwa(!) miesiące. Rozpoczęła się dyskusya o ustawie spirytusowej.

Telegramy „Nowin“.

Tajny skład broni.

Petersburg. Przed niedawnym czasem uwięziono zbrojmistrza saperów batalionu gwardyi, Stalnowintina, pod zarzutem sprzedawania broni rewolucyonistom. Wczoraj odkryła policya w warsztatach zbrojmistrza nowy tajny skład broni; także i w jego willi znaleziono broń i korespondencyę. Zdaje się, że chodzi tu raczej o wielką defraudacyę, niż o czyn, podjęty w celach rewolucyjno-wojskowych.

Rewolucya w Teheranie.

Szach bombarduje parlament.

Teheran. Wczoraj rano otoczono gmach parlamentarny i meczet, znajdujący się w pobliżu, kozakami i wezwano parlament, aby w myśl życzenia szacha, wydał kilka osób. Parlament odmówił spełnienia tego żądania. Wskutek strzałów członków klubu politycznego do wojska, kilku żołnierzy zostało zabitych. Z obozu szacha nadeszła wczoraj wieczorem artylerya, która utrzymuje ustawiczny ogień.

Parlament perski uległ zbombardowaniu. Znaczne oddziały wojska szacha wyruszyły przeciw miastu. Od godziny 8 rano trwała kanonada i ogień z broni ręcznej. Również oddziały maszynowych karabinów uczyniły znaczne spustoszenia. Po wkroczeniu do miasta żołnierze obsadzili i splądrowali parlament. Setki trupów i rannych zalegają ulice. Jeńców przyprowadzono przed oblicze szacha.

ZE SWIATA.

Straszny wypadek w Czerniowcach. W laboratoryum chemicznem w Czerniowcach asystent uniwersytecki dr Luksch hodował w celach naukowych w naczyniu szklanem bakcyle nosacizny u koni. W ostatnich dniach naczynie owo uległo rozbiciu. Cały personal, zajęty w laboratoryum, zachorował.

Z osób zarażonych bakcylami nosacizny, laborant Marko jest w agonii, stan prosektora dra Lukscha jest prawie beznadziejny. U zmarłego kancelisty Arnosta sekcya zwłok wykazała nosaciznę płuc. W całem mieście panuje obawa przed dalszem rozszerzaniem się zarazy.

NADESŁANE.

NAKŁADEM
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
Telefon Nr 708
wyszło świeżo z druku drugie wydanie słynnego dzieła O. Grou Tow. Jez. pod tytułem:

Przewodnik

na drodze życia duchownego.

Przekład z oryginału francuskiego. Cena egzempl. w oprawie z płótna angielskiego 3 K.

Jestto jedno z najznakomitszych dzieł na polu ascetyki. Łączy treściwość wykładu z jasnym stylem i dlatego dusze pobożne, które w ciągu bardzo krótkiego czasu rozkupiły pierwsze wydanie, niewątpliwie przyjmą z radością wiadomość o tej nowej edycyi.

Za nadesłaniem przekazem pocztowym Koron 3·50 nastąpi wysyłka franko. 69 a

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Potrzebny zaraz do praktyki biurowej w większym zakładzie przemysłowym w Krakowie **młodzieniec** lub **panienka** z ładnem pismem polskiem i niemieckiem. Zajęcie całodzienne wraz z utrzymaniem. Płaca według umowy. Oferty pod **„Fach pocztowy"** Nr. 99, Kraków główna poczta. 737

Pomiary parcelacyjne, lasowe odgraniczenia i wszelkie inne plany potrzebne do intabulacyi, i t. p. wykonuje (w każdej stronie Galicyi) dokładnie i najtaniej. Sprowadzam parcelantów. Zgłoszenia pod „Geometra" do Administr. „Nowin". 744

Chłopca do praktyki potrzebuje Piotr Gorka, krawiec ul. Floryańska 21, Kraków. 741

Do sprzedania.

Meble i przyrządy gospodarskie są z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Oglądać można między godziną 1 a 5 przy ul. Garbarskiej l. 14, oficyny II piętro.

Domek o 4 ubikacyach tanio do sprzedania. Wiadomość: Jan Radka Grzegórzki l. 42. 760

Do wynajęcia.

Dwa mieszkania letnie składające się z 2 pokoi dużych, słonecznych i kuchni, położone w miejscowości uroczej i zacisznej pomiędzy **Alwernią** i **Regulicami** zaraz do wynajęcia. Kąpiele rzeczne, obok furmanki i naturalie dostarcza na żądanie właściciel. Wiadomość: **Zgodomirski Alwernia.** 762

Pokój kawalerski, frontowy, na II p. od 1 lipca do wynajęcia z urządzeniem lub bez. Wiadomość: **Jagiellońska 6** (kawiarnia). 763

Panna uzdolniona w ekspedycyi, władają a językiem niemieckim potrzebna do cukierni
Adama Piaseckiego
Kraków, ul. Długa 16.
Filia: ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński 667

660 **Specyalna pierwsza pralnia rękawiczek**
A. Mirkiewicza,
filia u Wgo **W. Fenza Szewska 1.**

Krawiec z Warszawy przyjmuje wszelkie zamówienia nowe, poprawia zły krój, reperuje, czyści i prasuje po cenach konkurencyjnych. **Jan Wieczyński** 649 Krowoderska l. 42 (sklep).

C. k. rządowo uprawniony zakład
wojskowo-naukowy
emerytowanego maj. A. Kornbergera i K. Hoschenlego
Kraków, ul. Stachowskiego 15,
„Willa Wanda"
przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny pensyonat także dla uczniów szkół średnich. **Dla uczniów niezamożnych** b. znaczna zniżka opłaty za naukę na letnich kursach przygotowawczych 319
do egzaminu intelligencyjnego
w roku bieżącym.
Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 759. 67

Hotel Polski
w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 19

CHROMOFOTOSKOP
najnowsza zdobycz fotografii plastycznej
w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter.
Przedstawia codziennie
Widoki w kolorach naturalnych.
Zmiana widoków każdego tygodnia.
Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do wzroku i regulatory do światła!
Hygien. oczyszczanie szkieł!
309 **Wstęp 10 centów.**
Nowość! Godne zwiedzenia!

Konces. Zakład kupna i sprzedaży
Bronisławy NOWAKOWEJ
w Krakowie, ul. św. Jana 14, I p. ma do sprzedania: garnitury, szafy, biurka, stoły, umywalnie, nachtkastliki, toalety, lustra, kanapy, krzesła, klęczniki, kredensa, obrazy św. i inne, lampy, samowary itd. suknie eleganckie jedwabne, wełniane i letnie, szlafroki, bluzki żakiety, szal francuski. — Powyższe przedmioty przyjmuję w komis. 751

Skład rowerów
i przyborów rowerowych.
Rowery nowe, używane, płaszcze, szlauchy, latarki, pompki itp. wszelkie części składowe do rowerów poleca po najniższych cenach 424
M. Gertler
Kraków, Zwierzyniecka 17.

Do tablic szkolnych
lakier czarny matowy, wyrobu Fr. Hass'a w Ostrawie morawskiej i innych fabryk, oraz
największy skład GĄBEK i KREDY.
Polecamy także
Olej (Staubvel)
który zapobiega unoszeniu się kurzu. Cena K. 4— za 5 klgr. brutto opła·. oraz do tego samego celu
Hydrolin 673
mający nadto tę własność iż nie plami ubrań i wodą rozpuścić go można. Do nabycia u
REIMA i SPÓŁKI
Kraków, Rynek, Linia A-B.

Zakład 716
zegarmistrzowski
F. M. SIERMONTOWSKIEGO
Kraków, ul. Wiślna 4, I p.
poleca wszelkie zegary i zegarki z najlepszych fabryk. Przyjmuje reperacye w zakres tego zawodu wchodzące z pewną gwarancyą po cenach najprzystępniejszych.

„Cracovia"
Pierwszy Krakowski zakład czyszczenia i froterowania podłóg, urządzeń mieszkalnych, biurowych i sklepowych, szyb wystawowych i mieszkalnych. Specyalne czyszczenie MEBLI.
Czyszczenie nowych budynków.
Biuro: ul. Starowiślna 23.
Roboty wykonuje się w dniu zamówienia. — Przyjmuje się w abonamencie rocznym, kwartalnym i miesięcznym. — Urządzenie w stylu wiedeńskim. — Robotę wykonują ludzie fachowi.

Salon „Ars"
otwarty codziennie nie wyjmując niedziel i świąt, od g. 10—1 i 2—5. Sprzedaż obrazów najznakomitszych artystów polskich.
Wejście z ulicy św. Jana 1. Pierwsze piętro. 599

Dla przejezdnych i miejscowych!
Restauracya
W. WOŹNIAKA
Kraków, Floryańska 19, (naprzeciw hotelu „pod Różą").
OBIADY po 70 ct.
z 4 potraw, jak również „ala carte" i w abonamencie miesięcznym.
Piwo pilzneńskie
z browaru mieszczańskiego marki BB.
i okocimskie 719
na szklanki, oraz w różnych gatunkach na flaszki.
Osobne gabinety na zebrania. Lokal otwarty do godziny 2-giej w nocy.

Świeże masło	½ kilo	50 ct.
Masło deserowe	¼ „	36 ct.
Bryndza owcza	¼ „	36 ct.
Sok malinowy	duża fl.	85 ct.

759 wyborne w handlu
J. Piekły w Podgórzu.

LECZNICA
chirurgiczna i Instytut Roentgenowski
Dra Artura Frommera
Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.
Aparat przenośny Roentgena.
Gimnastyka szwedzka leczn.
Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon Nr. 81 (róg ul. Floryańskiej).
Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI,
prowadzona pod osobistym zarządem **Ciastka po 6 hal.** — **Pomadki** ½ klg. kor. 1·20. **Karmelki nadziewane** ½ klg. kor. 1·—. 648

Magazyn A. B. C.
Kraków, św. Anny 5
kupuje, sprzedaje,
przyjmuje w komis: Antyki rzeczy nowe i używane. 363

Na chorobę
św. Walentego
czyli epilepsyę
poleca
pigułki po 5 kor. pudełko
(zawartość 100 pigułek)
APTEKA
Stanisława Szczepańskiego
w Zabłociu przy Żywcu.

Poświadczenie!
Niżej podpisana wzięłam z apteki p. Stanisława Szczepańskiego, aptekarza w Zabłociu przy Żywcu, pigułek na chorobę św. Walentego, czyli padaczkę. Po użyciu tych pigułek **całkiem padaczka ustała** a chory przychodzi do pamięci.
Każdemu zalecam ten środek.
W Toporzysku przy Jordanowie, w lutym 1908 r. **Tekla Sutor.**
Józef Sutor i Wawrzyniec Tomala jako świadkowie. 383



Najtańszy zakład zegarmistrzowski
S. Piotrowskiego
ul. Sławkowska l. 24
poleca
Zegary, Zegarki oraz Biżuterye srebrne i złote po najtańszych cenach.
Każdą większą reperacyę wykonuje
tylko za 90 ct. 658

KTO
poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 h., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6. 32

Teatr Rozmaitości
w Parku Krakowskim.
Od 16 do 30 czerwca 1908.

W kancelaryi teatru farsa w 1 akcie ze śpiewami.
Bioskop amerykański. Nowa wspaniała serya żywych fotografii.
Rolf Rafaely, gałganiarz jako malarz i karykaturzysta.
Morie and Scome, komiczna scena „Gaza na puszczy".
Mimi Hermani, Chanteuse Cosmopolite a Transform.
Les Leandros, fenomen siły kobiecej.
Fischer & Fischer, komiczne typy góralskie.
Lucciano Lucca, fenomen wokalny.
Grebnieff-Troupe, niezrównani tancerze rosyjscy.

Kierownik artyst.: **Rudolf Franziak.** Kapelmistrz: **St. Czyżowski.**
Początek o godzinie 8 wieczorem. 548

Bazar Krajowy
w Krakowie, Rynek główny l. 20
(róg ul. Brackiej)
poleca
na obecny sezon letni
w wielkim wyborze
MEBLE ogrodowe, werandowe i leżaki, Kosze i walizki podróżne, kosze do miasta i na drób, oraz wszelką galanteryę koszykarską po cenach niskich a stałych. 612

Edward Boceński & Jan Warmuzek
Krawcy
dawniej Zygmunt Chilla, Kraków, Wielopole 3
obok głównej poczty. 608
Zakład krawiecki zaopatrzony na sezon w materyały krajowe i zagraniczne.
Wykonanie artystyczne według najnowszych żurnali angielskich, ceny możliwie najniższe. Wypożycza również fraki i anglezy. Zamówienia na prowincyi uskutecznia się za pomocą przesyłki.

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie l. 11. Telefon 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

AKADEMIA HANDLOWA w KRAKOWIE
przyjmuje na rok szkolny 1908/1909 uczniów do

I. **Wyższej szkoły handlowej** (nauka 4-letnia) z ukończoną IV klasą gimnazyalną lub realną, względnie III klasą wydziałową, o ile mają w głównych przedmiotach postęp co najmniej dobry i złożą egzamin wstępny. Przyjęcie z innych szkół zawisło od zezwolenia Ministerswa. Wpisy od 27/6 do 30/6 i od 1/9 do 3/9 1908. Wpisowe 10 k., datek na środki naukowe 2 k., czesne 40 k. rocznie.

II. Na jednoroczny **kurs dla abituryentów i abituryentek** szkół średnich po złożeniu egzaminu dojrzałości w gimnazyum lub szkole realnej. Innych na podstawie zezwolenia Ministerstwa. Wpisy od 20/6 do 6/7 względnie od 1/9 do 15/9 1908. Opłata szkolna 200 k., datek na środki naukowe 5 k.

III. Do **dwuklasowej szkoły handlowej** męskiej, uczniów mających lat 14 i ukończoną III klasę wydziałową, gimnazyalną lub realną. Ze szkołą tą połączony jest **kurs przygotowawczy** dla uczniów 13-letnich z ukończoną II klasą wydziałową, gimnazyalną lub realną, względnie na podstawie egzaminu wstępnego. Wpisy od 27/6 do 30/6 i od 1/9 do 3/9 1908. Wpisowe 10 k., datek na środki naukowe 2 k. czesne 40 k. rocznie.

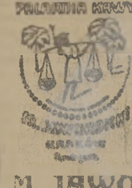
IV. Do **uzupełniającej szkoły handlowej** (nauka 3-letnia po 8 godzin tygodniowo) uczniów i praktykantów handlowych z ukończoną conajmniej IV klasą szkoły ludowej po 6-letniej nauce szkolnej lub na podstawie egzaminu wstępnego. Wpisy od 10/9 do 15/9 1908. Wpisowe 2 k., datek na środki naukowe 2 k.

V. Na **zawodowy wieczorny kurs handlowy** dla dorosłych. Nauka obejmuje buchalteryę, prace kantorowe, korespondencyę, rachunki kupieckie, prawo wekslowe i handlowe, rachunkowość państwową i stenografię przez 8 miesięcy od 1/10 1908 po 12 godzin tygodniowo. Wpisy od 1/9 do 25/9 1908. Opłata za cały kurs 100 k. 747

Bliższych wyjaśnień udziela i prospekta rozsyła **Dyrekcya.**

Bazar Krajowy
w Krakowie, Rynek główny l. 20
(róg ul. Brackiej)
poleca
wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze
Veloury i burki
oryginalne sławuckie, peleryny, plaidy i chustki wełniane do okrycia. 614

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Pończochy damskie (czarne od 75 hal. za parę).
PARASOLKI „nowości"
poleca na sezon
Zygmunt Ślimakowski
Kraków, Rynek Linia A—B obok głównej trafiki
Sklep w niedzielę i święta zamknięty. 70

„KUPIEC POLSKI"
największy organ kupiectwa polskiego wychodzi co 1 i 15 każdego miesiąca w Krakowie.
Każdy kupiec i przemysłowiec **we własnym interesie** powinien prenumerować fachowe kupieckie czasopismo!

„Kupiec Polski" omawia sprawy kupiectwa wszystkich dzielnic polskich

„Kupiec Polski" obfitością treści przewyższa nawet fachowe pisma niemieckie.



Ogłoszenia w „Kupcu Polskim" najlepiej się opłacają

„Kupiec Polski" ma czytelników we wszystkich sferach i dzielnicach Polski.

Prosimy żądać numerów okazowych.
Prenumerata Kor. 1·80, kwartalnie Kor. 7·20 rocznie.
Adres: **Kupiec Polski, Kraków Wolska nr. 14.**

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.